Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 486.

Wilno, dnia 30 lipca 1931 r.

Treść numeru:

---oOo---

§

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Niezadowolenie "Lietuvos Aidasa" z powodu nieuznawania przez historyków polskich Witolda za właściwego sprawcę pogromu krzyżackiego pod Grünwaldem.

"Lietuvos Aidas" Nr.164 z dn.24.VII.1931 r. Art.p.t.:

"Kto jest zwycięzcą z pod Tannenbergu?". Streszczenie:

Prasa polska bardziej lub mniej obszernie poruszyła w dniu 15 lipca sprawę rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. Przy tej okazji urzędówka polska zamieściła charakterystyczny artykuł, z którego przebija w szczególnie jaskrawej formie tendencja całkowitego wyeliminowania Witolda i Litwinów z pośród sprawców sukcesu Grunwaldzkiego. Tendencja taka przejawia się wśród Polaków już od pewnego czasu.

Dla Polaków bitwa grunwaldzka przyświecała niby jasna pochodnia w najgorszych czasach smutku i i desperacji. Grunwaldem krzepili naród polski historycy, jak: Szujski, Bobrzyński, Dąbrowski, Szajnoko, Halecki, Prochaska. Urzędówkę dziwi obecnie jedna sprawa. Jak to się stało, że mimo tak wielkiego znaczenia bitwy grunwaldzkiej dla narodu polskiego i mimo symboliki, w niej zawartej, nikt dotychczas nie rozstrzygnął jeszcze pytania, kto jest właściwym sprawcą tego wielkiego sukcesu, jego organizatorem i duszą? Czyżby ten wielki czyn wbrew wszelkiej logice, był anonimowy? Czyżby ten "polski Maraton" nie miał swego Miltiadesa?

Urzędówka zajmuje się rozstrząsaniem poszczególnych osób, Jagiełły, Witolda, Zyndrama z Maszkowic. Dochodzi jednak do przekonania, że żadna z wymienionych osobistości nie była duszą zwycięstwa grunwaldzkiego.

Fakt, że historjologja i legenda polska zapomniały imienia sprawcy zwycięstwa grunwaldzkiego świadczy, że z jednej strony sławiony, z drugiej potępiany indywidualizm polski jest jedynie fikcją. Nie można bowiem nazwać narodem indywidualistów narodu, który wierzy, że można odnieść zwycięstwo bez woli osobowej i odpowiedzialności, lub że może pokonać zakute w żelazo pułki "malowany" wódz, leżąc krzyżem na ziemi przy ołtarzu.

Polacy, którzy widzieli z jaką furją w Polsce przekręcano prawdę i usiłowano wydrzeć od Wskrzesiciela Polski /Piłsudskiego/ zasługę sukcesu, domyślili się nareszcie, że w historycznej bitwie pod Grunwaldem chodzi o jakieś złośliwe przemilczenie. W związku z tem w 1930 r. historyk młodszej daty, Polankowski, w swej fundamentalnej monografji "Dzieje Litwy w okresie Jagiellońskim" ujawnił tendencyjność Długosza i doszedł do wniosku, że właściwym zwycięzcą pod Grunwaldem był król polski Jagiełło. Miał on, według Polankowskiego, obmyśleć i wykonać plan bitwy.

Oto, do jakich bzdur historycznych dochodzą dzisiejsi Polacy, zaślepieni fanatyczną nienawiścią do Litwinów i wszystkiego, co litewskie.

Jako drugi charakterystyczny szczegół, można przytoczyć fakt następujący: oddawna już Polakom bolało serce, że Matejko w swej "Bitwie pod Grunwaldem" uczynił, zgodnie z historją, centralną historją ozu Witolda Wielkiego. Nie mogąc wyskrobać Witolda z obrazu, postanowili Polacy stworzyć nowy obraz "Bitwy pod Grunwaldem". Rychło znalazł się batalista w osobie malarza Kossaka. Z zadania swego wywiązał się Kossak, jak podaje prasa polska, znakomicie. Nieciergitnego Witolda, który mimo wszystkich polskich intryg, poczynając od Długosza, odegrał decydującą rolę w bitwie

grunwaldzkiej, Kossak wyeliminował całkowicie, obierając za temat obrazu moment bitwy, kiedy do walki z Krzyżakami stanęły chorągwie polskie.

Obraz Kossaka posłużył Polakom do manifestacji w Poznaniu, bezpośrednio po wojowniczych mowach niemieckiego ministra Treviranusa.

Wątpić należy, ażeby oparta na fałszu "jedność" narodu, do której wzywali Polaków manifestanci, miała coś wskórać przeciwko "hydrze niemieckiej".-

Vygandas-Purycki o współpracy litewsko-białoruskiej.

"Musu Vilnius"Nr.19 z dn.9.VII.1931 r. Art.p.t."Białorusini". Streszczenie:

Najbliższym narodem dla Litwinów, zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości, są Białorusini. Od najdawniejszych czasów Litwini z Górnej Litwy żyli wespół z Białorusinami. Litwa Giedymina i Witolda obejmowała całą niemal Ruś.

Litwini i Białorusini wspólnie walczyli z wrogami. Spotkał też ich los podobny. Sporo Białorusinów uległo polonizacji. Inni - zrusyfikowali się. Dziś łączy jednych i drugich wspólne nieszczęście - okupacja polska. Obejmuje ona około 2 i pół milj. i około 50.000 km.kwadrat. Metody polonizacyjne ułatwia okoliczność, że Białorusini słabo są uświadomieni pod względem narodowym.

Gdy powstawała niepodległa Litwa, już w 1917 r. nawiązał rząd litewski bliskie stosunki z Białorusinami. Potem jednak stosunki te się rozluźniły i dziś zaledwie tylko paru działaczy białoruskich na Litwie pozostało. Bardzo źle, że się tak stało. Litwini muszą znać dobrze swych naturalnych sprzymierzeńców i wspólnemi siłami dążyć do wyzwolenia się z pod okupacji polskiej. O ile Litwini i Białorusini będą iść odmiennemi drogami i na własną tylko rękę, Polacy wcześniej czy później wszystkich pochłoną.-

Drwiny "Lietuvos Aidasa" pod adresem pomnika Witolda dłuta Slendzińskiego.

"Lietuvos Aidas"Nr.163 z dn.23.VII.1931 r. Art.p.t.: "Rada pod adresem polskim":

Ze zdziwieniem przedrukowały wszystkie pisma litewskie wiadomość o tem, że i Polacy obchodzili jubileusz Witolda Wielkiego, uchwaliwszy przy tej okazji postawić w Wilnie Witoldowi ... pomnik, przyozdobiony orłem polskim. Cóż począć? Polacy zawsze byli i będą klasycznymi fałszerzami faktów historycznych. Pomnik wzmiankowany również wznosi się dla mydlenia oczu ujarzmionej ludności litewskiej, jakoby Witold kumał się z Polakami i był ....stronnikiem unji. Poradzićby Polakom należało, żeby ozdobili wymieniony pomnik odpowiednim epitafjum, chociażby w rodzaju następujących wierszy wielkiego znawcy przeszłości polsko-litewskiej, Polaka, Ig.Kraszewskiego:

..."Na trzy dni tylko dajcie, na godzinę
Koronę Litwy. Z śmiertelnego łoża
Wstanę i pójdę i słupy zabiję,
Gdzie jej granice; murem się odgrodzę
Od Polski waszej. Przy litewskiem łonie
Polska pijawką, co z niej krew wysysa.
Wiarę i język, ojców obyczaje,
Wszystko wyssała. I wyssie do reszty.
. . . .

Ja Litwy coraz szerzyłem granice,
Aby stanęła od Polski silniejsza,
Aby poczwarę, co jej.gryzła łono,
Mogła nawzajem za boki pochwycić,
W bok się jej wpoić i krwią jej nasycić.
. . . .
Ciesz się, /Zbigniewie/, zwycięstwo twoje.Tyś mnie zabił.
Twoja to ręka serce z piersi starej
Wyrwała chłodna i drze bez litości.
. . . .
Zbójco. Zbigniewie. oddaj mi koronę."

VIII. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

P o l e m i k a "V i l n i a u s R y t o j u s" z "K u r j e r e m W i l e ń s k i m" n a t e m a t p o m n i k a W i t o l d a .

W związku z artykułem p.Testisa /Kurj.Wil."z dn.28.VII Art.p.t."Dokoła pomnika Witolda"/, pisze "Viln.Rytojus" w N-rze 59 z dn.29.VII.1931, w art.wstępnym p.t."Autochtoni i jeszcze coś",co na - stępuje:

"Kurjerowi Wileńskiemu" nie podobał się artykuł "Viln. Rytojus" p.t."Przygotowywany przez nich pomnik Witolda". W artykule tym poruszał autor myśl, że Polacy mogą uczcić Witolda tylko jako bohatera z pod Grunwaldu.Tymczasem kilku Polaków wileńskich, nazywających siębie autochtonami,sprojektowało obchód ku czci Witolda na większą skalę. Wiadomem jest nie od dziś, że Polacy żyją głównie z twórczych sił innych narodowości, lubią też przywłaszczyć cudzych ludzi. Dziś sięgają nawet po bohaterów litewskich,nie mających nic wspólnego z "autochtonami". Gdy się im mówi prawdę w oczy, bronią się dość swoiście, nie szczędząc pod adresem Litwinów kontuszowych pouczeń i wyrażeń.

Na to samo zdobył się p.Testis z "Kurj.Wileńskiego". Jest on przytem w porównaniu z autorem z "Viln.Ryt., osobą uprzywilejowaną, gdyż ten ostatni musi z wiadomych względów przemilczeć to, coby można p.Testisowi powiedzieć.

Twierdzenie p.Testisa, jakoby w Litwie Wschodniej znajdowało się zaledwie kilkadziesiat tys.Litwinów jest oddawna oklepanym argumentem.P.T.niechybnie wie, że liczba ta jest wyssana z palca. Złą wolą też jedynie tłomaczyć można tezę p.T.,jakoby Litwini drwili z dobrych chęci Polaków.Urządzono kilka posiedzeń polsko-litewskich w sprawie pomnika.Gdy jednak Litwini przekonali się o nieróbstwie Komitetu polskiego, zdecydowali, że dalsze narady nie mają sensu. Nieprawdą jest też,jakoby Litwini przywłaszczali sobie prawa tego kraju. Prawa te posiada cała ludność kraju,z wyjątkiem osób, które przybyły tu po r.1920 i których działalność nie ma nic wspólnego z losem i honorem kraju. Co do rozreklamowanych przez p.T. autochtonów,zaznaczyć trzeba jedno: za czasów saskich jedni z nich pracowali dla ojczyzny,inni - tworzyli Targowicę.Podobnie obecnie: jedni z autochtonów kontynuują ideę Witoldową, inni kroczą drogami przeciwnemi,roszcząc jednak pretensje do Witolda. Jakby wyglądało,gdyby Targowiczanie zgłosili pretensje do idei Kazimierza W. czy Stefana Batorego? Wiemy jednak, że byli oni konsekwentni.Obecnie dzieje się inaczej:pragnie się mianowicie,by wilk był syt i koza cała. Nie trzeba dalej się gniewać za wzmiankę o ministrze Spr.Wojskowych.Wiadomo przecie, że wszystko od jego woli zależy. Bodaj że i p.T.zgodnie z tą wolą w "Kurjerze" pracuje.Jeśli chodzi o napis na pomniku, to niech p.T.wskaże,gdzie Komitet polski użył wyrazu "litewski"?

Czas już, by próżnujący od dwuch lat Komitet autochtonów się zdemobilizował. Pomnika Witoldowi tak czy inaczej nie wzniesie. Gdyby nawet pomnik z woli protektora stanął,nie będzie to pomnik Witolda Wielkiego,obrońcy niepodległości litewskiej, a tylko objekt reklamy kilku współczesnych senatorów.-

X.ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

O k r e s s e j m o w ł a d z t w a n a L i t w i e . /c.d./.

Po przyjęciu konstytucji, wybraniu prezydenta republiki Stulginskiego, Sejm ustawodawczy rozwiązał się i zostały ogłoszone wybory do pierwszego zwyczajnego sejmu.

Pierwszy sejm.

W dn.10 i 11 października 1922 r. został wybrany pierwszy sejm. Wybrano 78 posłów, którzy następująco dzielili się według partyj: Związek Gospodarzy - 12, chrześć.-demokraci - 15, Federacja Pracy - 11, ludowcy - 20, socjaldemokraci - 10, grupy robotnicze /komuniści/ - 5, Żydzi - 3, Polacy - 2. Blok chrześć.-demokratów nie otrzymał absolutnej większości. Sejm zebrał się 13-go listopada. Nikt nie chciał podejmować się inicjatywy utworzenia rządu. Przedewszystkiem należało wybrać prezydenta republiki, którego obowiązki pełnił dotychczas marszałek b.Sejmu ustawodawczego, Stulgiński. Więcej niż po upływie miesiąca, bo dopiero 21-go grudnia, przystąpiono do wyborów prezydenta. Stulginskis otrzymał większość zwyczajną głosów i został ogłoszony za wybranego. Opozycja jednak zaczęła kwestjonować jego wybory. Stulgiński otrzymał absolutną większość tych, którzy brali udział w głosowaniu. Opozycja utrzymywała, że konieczna jest absolutna większość głosów wszystkich posłów. W konstytucji było powiedziane: "Prezydenta republiki wybiera się w tajnem głosowaniu absolutną większością głosów poselskich". Nie powiedziane jednak, czy większością głosów posłów, biorących udział w głosowaniu, czy wogóle wszystkich posłów. Powstał konflikt. Opozycja nie chciała przyznać wybranego prezydenta. Wytworzyła się bardzo zawiła sytuacja.

Pertraktacje o utworzenie rządu nie wydały dodatnich rezultatów. Prezydent znów polecił utworzenie gabinetu Galvanauskasowi. Utworzył on następujący gabinet: premjer i minister spr. zagr. - Galwanauskas, minister sprawiedliwości - Karoblis, minister obrony kraju - Szliżys, minister rolnictwa - Aleksa, minister oświaty - Jodakis, minister spr.wewnętrzn. - Oleka, minister komunikacji - Tomaszewicz, minister skarbu - Petrulis, minister bez teki dla spraw żydowskich - Frydman. Nowy gabinet, jak zwykle, przedstawił się sejmowi i odczytał deklarację. Przy głosowaniu nad votum zaufania, gabinet otrzymał 38 głosów za i tyleż przeciw. Za - głosował blok chrześć.-demokratów, przeciw - opozycja: ludowcy, socjaldemokraci, komuniści i mniejszości. Jedynie dwaj posłowie z opozycji wstrzymali się od głosowania i zupełnie nie byli na posiedzeniu. Wytworzyła się znów zawiła sytuacja: czy uważać, że gabinet otrzymał votum zaufania, czy też nie. Ponieważ innego wyjścia nie było, przeto opozycja uważała, że gabinet zaufanie posiada, opozycja zaś - że go nie posiada. A więc i prezydent i gabinet byli kwestjonowani.

Gabinet przystąpił do wykonywania swych obowiązków.

Przyłączenie Kłajpedy.

Podczas gdy toczyły się spory między partjami i sytuacja rządu była niewyraźna, nastąpiło bardzo doniosłe zdarzenie w historji Litwy - przyłączenie kraju Kłajpedzkiego.

Wszystkie wysiłki rządu litewskiego w kierunku przyłączenia Kłajpedy w drodze pokojowej nie wydały żadnych owoców. Przeciwdziałali Francuzi i Polacy, którzy kraj Kłajpedzki chcieli początkowo użyć jako środek wywierania presji na Litwę, a następnie zaczęli skłaniać się ku wysuniętemu przez samych Kłajpedzian pomysłowi "Freistadtu".

W dniu 15 lutego kraj Kłajpedzki zajęło wojsko francuskie. Nieco później został wyznaczony komisarz Petisné. Jako or-

gan wykonawczy, zostało utworzone dyrektorjum z ludzi, przychylnych Francji. Petisné, człowiek niewielkiej wartości, protegowany jakiegoś wpływowego Francuza, poczuł się w Kłajpedzie bardzo dobrze. Było to stanowisko zaszczytne i rentowne. Gorąco popierał pomysł "freistadtu", gdyż w ten sposób spodziewał się pozostać nadal.

Dla wszystkich było jasnem, iż wkrotce los kraju Kłajpedzkiego zostanie przesądzony. Zwolennicy "freistadtu" pracowali bez wytchnienia i spodziewali się zwyciężyć.

Widząc takie niebezpieczeństwo, Litwini kraju Kłajpedzkiego postanowili uciec się do ostateczności, mianowicie - przemocy. Mając akceptację Litwinów z Wielkiej Litwy, zwłaszcza organizacyj, jak Związek strzelców, powstali 9-go stycznia. Natychmiast przyszli im z pomocą strzelcy i wielu ochotników.

Powstańcy zorganizowali Naczelny Komitet Ratowania Małej Litwy. Na czele Komitetu stanął znany patrjarcha Małej Litwy Marcin Jankus z Bitan, członkami wybrani zostali: Strekis, Szaulinskas i Bruwelajtis. Naczelny Komitet ogłosił, że utworzone przez Petisné dyrektorjum utraciło swe prawa i utworzył inne dyrektorjum, litewskie, którego prezesem został mianowany Simonajtis, członkami: Rejzgis i Tolejkis. Na wodza swych sił zbrojnych powstańcy powołali Budrysa /Połowińskiego/, do spraw politycznych - Pieterajtisa /Puryckisa/. Szefem sztabu został Fricas /Klimajtis/.

Nowe dyrektorjum natychmiast rozesłało noty do wszystkich mocarstw, że stare dyrektorjum zostało obalone, jako nieodpowiadające wymaganiom większości mieszkańców. Nowe dyrektorjum prosi o wyznaczenie nowego komisarza.

W dniu 15 stycznia powstańcy pod dowództwem Bajorasa /majora Kalmantasa/ zajęli Kłajpedę. Dzięki ostrożności Litwinów, ofiar było niewiele, zwłaszcza ze strony francuskiej. Do Francuzów powstańcy wydali odezwę, w której tłomaczyli się, że nie walczą z nimi i nie chcą walczyć, chcą tylko zrzucić dyrektorjum niemieckie, chcą wziąć władzę w swoje ręce. Z ustępującymi Francuzami zawarto zawieszenie broni. Francuzom zostawiono rejon koszar, z którego nie mieli prawa wyjść. Poza tem zostawiono im zupełną swobodę.

Tymczasem rząd litewski otrzymał od francuskiego premjera, jako przewodniczącego Rady Ambasadorów, przestrogę, że Litwini z niepodległej Litwy przekroczyli granicę i Litwa odpowie za ich postępki. Rozpoczęła się wymiana not. Powstańcy poprowadzili bardzo mądrą akcję polityczną. Petisné tymczasem również zasypał Paryż telegramami, żądając pomocy, aby mógł przywrócić "stary porządek", gdyż inaczej ucierpi autorytet mocarstw.

Warszawa i Petisné zapewniali wszystkich, że powstanie jest dziełem Litwy, że powstańcy są przebranymi żołnierzami Wielkiej Litwy i t.d.

Powstańcy przemawiali i zachowywali się bardzo odważnie, nawet arogancko, twierdząc, że za swemi plecami mają nietylko Litwę, lecz i Rosję Sowiecką.

Francja bardzo chciała "przywrócić porządek", bała się jednak wplątać w wojnę. Po długiem wahaniu mocarstwa postanowiły wysłać komisję nadzwyczajnych pełnomocników, któraby wszystko zbadała, powołała nowe władze i opracowała raport.

Ze źródeł wiarogodnych dochodziły wiadomości, że nadzwyczajna komisja otrzymała tajne instrukcje przywrócenia poprzedniego stanu. Potwierdziło to również postępowanie komisji. Komisja, składająca się z trzech członków /Francuz - Clinchaut, Włoch - Aloisi i Anglik - Frey/ przybyła 22 stycznia z całą eskadrą okrętów wojennych. Kilka dni badali oni sytuację i nagle wystosowali do powstańców ultimatum: natychmiast rozbroić się i ustąpić z Kłajpedy. Jeżeli powstańcy tego nie zrobią, miasto zostanie ostrzelane z okrętów.

Była to najkrytyczniejsza chwila. Naczelny Komitet wraz z dowództwem wojennem radził się, co zrobić. Ultimatum przy-

słane było o godz.7 wieczorem z żądaniem udzielenia odpowiedzi o godz.10-ej tegoż dnia. Niektórych członków Komitetu ogarnął strach, zupełnie uzasadniony, gdyż pod przykryciem ognia z okrętów wojennych, sprzymierzeńcy mogli wystawić siły, znacznie większe od tych, jakiemi rozporządzali powstańcy. Pozatem mogło ucierpieć również miasto. Bez względu na to, że posiedzenia Komitetu były tajne, wiadomość o ultimatum rozeszła się po mieście. Powstała panika.

Komitet, po długich debatach wespół z doradcą politycznym i dowództwem sił zbrojnych, postanowił odpowiedzieć kontrultimatum. Do nadzwyczajnej komisji została wysłana nota z zapytaniem: czy ultimatum komisji oznacza zerwanie zawieszenia broni z 15-go stycznia. Jeżeli tak, to powstańcy wydadzą odpowiednie rozkazy wojsku i przystąpią do obrony kraju. Powstańcy będą czekali odpowiedzi tylko w ciągu pół godziny. Jednocześnie wydadzą rozkazy wojsku, żeby się przygotowało do walki, zajęło pozycje i otoczyło koszary francuskie.

To stanowcze zachowanie się uratowało sytuację. Jak poźniej wyjaśniło się, śmiały, prawie arogancki ton i postępowanie powstańców przekonały przedstawicieli mocarstw, że powstańcy chyba mają pomoc nietylko Litwy, lecz i Moskwy i że wojna z nimi może wywołać wojnę w Europie Wschodniej. Nadzwyczajna komisja bardzo prędko odpowiedziała, że zupełnie nie myśli zrywać zawieszenia broni, a odnowę powstańców co do rozbrojenia się i ustąpienia z miasta zakomunikuje swym rządom.

Później wyjaśniło się, że Petisné, który również był w komisji, namawiał do rozpoczęcia walki z okrętów wojennych i zapewniał, że niema żadnej podstawy obawiać się Moskwy, powstańców zaś nietrudno będzie wypędzić. Wszelako przedstawiciele nie słuchali go.

Ultimatum powyższe było przesileniem w losie kraju Kłajpedzkiego. Mocarstwa postanowiły nie używać broni i zlikwidować zatarg ugodowo.

Tymczasem jeszcze 19-go stycznia w Szyłokarczmie odbył się wielki zjazd przedstawicieli oddziałów Komitetu i innych organizacyj, na którym jednogłośnie uchwalono kraj Kłajpedzki przyłączyć do Litwy z zachowaniem autonomji, obejmującej następujące dziedziny: podatki, akcyzę, oświatę, wyznania, rolnictwo i gospodarkę leśną, opiekę społeczną i inne sprawy, dotyczące ustroju wewnętrznego.

Wreszcie proszono rząd litewski o pomoc wojskową i finansową w celu zrealizowania tej uchwały.

Rezolucja zjazdu w Szyłokarczmie została natychmiast zakomunikowana telegraficznie rządowi litewskiemu i mocarstwom.

Premjer zakomunikował sejmowi rezolucję zjazdu szyłokarczemskiego i ten zatwierdził uchwałę Sejmu ustawodawczego z dnia 11 listopada 1921 r., w której przyrzeczono krajowi Kłajpedzkiemu autonomję.

Następnie rząd litewski wysłał Smetonę, jako nadzwyczajnego pełnomocnika w kraju Kłajpedzkim.

Widząc to wszystko, mocarstwa postanowiły wreszcie ustąpić kraj Kłajpedzki Litwie. Konferencja Ambasadorów z 16-go lutego powzięła odpowiednią uchwałę i zakomunikowała ją rządowi litewskiemu.

Powstańcy osiągnęli swój cel. Kłajpedę zdobyto tylko odwagą i ofiarnością. Powstanie kłajpedzkie zostanie jedną z najpiękniejszych kart w historji odrodzonej Litwy.

Coprawda, pomogła tu i ta okoliczność, że powstanie kraju Kłajpedzkiego nastąpiło w tym właśnie czasie, gdy sprzymierzeńcy zajęli w Niemczech zagłębie Ruhry /10-go stycznia 1923 r./. Uwaga więc wszystkich skierowana była w tę stronę. Nie było więc możności zajęcia się kwestją kłajpedzką, zaś jakiebądź powikłania były bardzo nie na czasie.

Śmiały, arogancki ton powstańców nasuwał podejrzenie, że za ich plecami stoi nietylko Litwa, to też mocarstwa, obawia-

jąc się, aby wojna z powstańcami nie wywołała jakichś niespodziewanych komplikacyj, postanowiły ustąpić.

Osiągnąwszy swój cel, powstańcy skromnie ustąpili na stronę, odając miejsce już władzom litewskim. Nadzwyczajny pełnomocnik rządu, Smetona, rozpoczął rokowania z komisją mocarstw w sprawie przekazania Kłajpedy. Przedstawiciele mocarstw żądali, aby rewolucyjne dyrektorjum Simonajtisa podało się do dymisji. Zostało wyznaczone nowe dyrektorjum Gajlusa. Do Kłajpedy wkroczyło wojsko litewskie. Przedstawiciele ministerstw zaczęli przejmować różne dziedziny: komunikację, cła, obronę i inn.

Teraz zaczęły się długie rokowania o opracowanie statutu kraju Kłajpedzkiego. Największe trudności przedstawiała ta okoliczność, że mocarstwa, na żądanie Francji, zamierzały udzielić Polsce różnych przywilejów na Niemnie i w samym porcie Kłajpedzkim. Konferencja Ambasadorów wysunęła to, jako konieczny warunek przekazania kraju Kłajpedzkiego Litwie.

Pozatem mocarstwa wysunęły szereg nie do przyjęcia żądań co do samej autonomji. Więcej roku trwały rokowania w sprawie konwencji kraju Kłajpedzkiego. Sprawa kłajpedzka z Konferencji Ambasadorów przeszła do Ligi Narodów. Amerykanin Norman Devis został wyznaczony pośrednikiem i superarbitrem w tej skomplikowanej sprawie.

Dopiero w maju 1924 r., po wielu konferencjach, posiedzeniach, korespondencji, została wreszcie podpisana konwencja kłajpedzka.

Zatarg z Polską o Wilno i decyzja Konferencji Ambasadorów.

Jednak, przyznając Kłajpedę Litwie, mocarstwa, jakgdyby mszcząc się za śmiały czyn Litwinów, gdzieindziej przygotowywały wielki cios dla Litwy.

W dniu 15 marca 1923 r., czyli w miesiąc po przyznaniu Litwie kraju Kłajpedzkiego, Konferencja Ambasadorów, na podstawie art.87 traktatu Wersalskiego, przyznała wschodnią granicę Polski i linję demarkacyjną z Litwą.

Należy jednak przypomnieć przebieg sprawy polsko-litewskiej po odrzuceniu projektu Hymansa. Rząd litewski w nocie, zaadresowanej do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, kategorycznie oświadczył, że nie może przyjąć zaleceń Ligi Narodów. Do noty załączony był długi memorjał, w którem wyszczególnione były motywy, dlaczego Litwa nie może przyjąć projektu Hymansa nawet w złagodzonej formie.

Polska w dniu 12 stycznia 1922 r. również oświadczyła Radzie Ligi Narodów, że nie przyjmuje projektu Hymansa.

A więc obie strony odrzuciły projekt Hymansa 13 stycznia 1922 r. Rada przyjęła rezolucję, w której stwierdza odrzucenie zaleceń i oświadcza, że pośrednictwo Ligi Narodów, w myśl art.15 paktu, na tem się zakończyło. Rada odwołuje swą wojenną komisję kontrolną /Chardigny/ i radzi przeprowadzić w neutralnej strefie linję demarkacyjną. Przedstawiciel Litwy zaproponował zamiast ustępującej komisji kontrolnej wyznaczyć komisarza, człowieka z kraju neutralnego, któryby pośredniczył obu stronom i na żądanie występował z interwencją. W sprawie linji demarkacyjnej przedstawiciel Litwy wypowiedział się negatywnie.

/c.d.n./

B7